

Rejsy w Grecji

Kapitan Andrzej Dzianott



Grecja – Morze Egejskie, Jońskie, Cyklady, Kanał Koryncki i wiele innych nazw geograficznych tego regionu Europy wywołuje jednoznaczne skojarzenia braci żeglarskiej. To błękitne morze, ciepło i wiele urokliwych miejsc gdzie historia walczy o lepsze z „radością oczu moich”. Jest to region gdzie prędzej czy później koniecznie trzeba się wybrać i oto kilka praktycznych i przydatnych informacji.

Charter.

Firm czarterujących zatrudnienie. Warto decyzję podjąć możliwie wcześniej, bo podpisany kontrakt w grudniu lub na początku roku to dodatkowa zniżka. Gdy załoga kompletna (częściowa przedpłata), kapitan ma wiele czasu na przygotowanie rejsu. Doświadczenie moje (na szczęście tylko z relacji) wskazuje, że raczej omijać należy jachty armatorów polskich czarterowane w Grecji. Są przeważnie w gorszym stanie technicznym i w przypadku problemów kapitan może liczyć tylko na siebie. To się po prostu nie opłaca, bo niższy koszt podzielony na załogę daje niewielkie oszczędności na jednego członka załogi. W tym roku wchodząc do mariny Palaiokhora (S wybrzeże Krety) wysiadło ładowanie akumulatorów. Było około godziny 16⁰⁰. Po zacumowaniu, telefon do firmy czarterującej jacht (Bavaria 49). Na drugi dzień o 9⁰⁰ !!!! był facet (z Aten!!), wymienił alternator (20

min. pracy) i życząc dalszego przyjemnego rejsu zniknął. Słyszałem o przypadku, gdy kapitan wezwał serwis do zatkanej kuchenki.

Najbardziej popularną mariną skąd zaczynają się rejsy jest marina Kalamaki w Atenach. Dojazd: oczywiście samolot lub auto (przez Wenecję i promem do Patras). Samolot – warto zapolować na promocje i tu zasada „im wcześniej tym taniej”. Tu bardzo pomocny będzie ktoś, kto biegle „lata” po Internecie. W przypadku samolotu dojazd z lotniska do mariny autobusem lotniskowym (nr.96 do Pireusu) za niecałe 3 Euro. Taxi to 30-40 Euro i warto się dogadać przed ruszeniem, bo inaczej na miejscu można się mocno zdziwić. Autobus lotniskowy (chodzi 24h) jest przystosowany do przewozu bagażu. Jachty wyposażone „we wszystko” od bielizny pościelowej, kambuz, wyposażenia nawigacyjnego po otwieracz do butelek i latarkę z zapasowymi bateriami. GPS z mapą elektroniczną + mapy „papierowe”. Żagle rolowane tak fok jak i grot. Standardem staje się autopilot. Lodówki i ciepła woda. No, ale za to się płaci.

Zaprowiantowanie.

Obok mariny jest duży „SAM”. Sklep dostarcza zakupiony prowiant na jacht. Można umówić się nawet na określoną godzinę byle nie za długo po zakupach. Zakupy należy zrobić tak by dostawa nastąpiła już po przyjęciu jachtu i zakupiony prowiant można było zaraz schować do lodówek. W praktyce przyjęcie jachtu następuje ok. godz. 12⁰⁰. Na tą mniej więcej godzinę II oficer z towarzyszącymi 1-2 osobami powinien wybrać się po prowiant. Nic poza pieniędzmi (można płacić kartą) nie potrzeba zabierać. Wszystkie zakupy robi się w jednym sklepie. Zakupy powinny być dostarczone na jacht ok. 14⁰⁰. Szałowanie i koniec. Lekko, łatwo i przyjemnie.

Co zabrać z Polski? Ja wypraktykowałem zasadę, że każdy członek załogi rezerwuje w swoim bagażu 2 kg. na prowiant. II oficer ustala, co kto ma kupić i zabrać. Z Polski zabieramy głównie wędliny i konserwy. W Grecji jest to drogie, niezbyt smaczne no i co do puszek to opisy często tylko „greckimi

krzaczkami”. Nie ma problemu natomiast z zakupem świeżego mięsa. Generalnie nie ma problemu z zakupami prowiantu nawet w dni wolne od pracy.

Kiedy jechać?

Dla ludzi żyjących nad Bałtykiem i tam żeglujących, miesiące letnie w Grecji są nie do zniesienia ze względu na upał. Ja preferuję wrzesień, bo w maju woda jeszcze bywa chłodna. Moim zdaniem wyjazd na 1 tydzień to strata czasu i pieniędzy. Minimum to 2 tygodnie. Jesienią można liczyć na „żywszy” wiatr i mniejszy tłok w marinach. Polecam Greek Waters Pilot – Rod Heikell wyd. Imray Laurie Norie & Wilson. Ta locja powinna być na każdym jachcie, do studiowania w domu przed rejsem mogą pożytyć.

Trasy rejsuwypad na M. Jońskie

Start z Aten tylko wtedy, gdy mamy zamiar przejścia Kanału Korynckiego. Warto zobaczyć. Jest to najdroższy na świecie kanał przeliczając koszt przepłynięcia 1 Mm. Dla jachtu 49 stóp opłata „w tą i z powrotem” to 250 Euro. Poza tym w Zatoce Korynckiej z racji ukształtowania terenu zawsze przynajmniej w jedną stronę jest „w mordę”, więc silnik.

Wracając do Aten przez Kanał Koryncki należy tak zaplanować rejs by zatrzymać się na noc w Koryncie. Marina mała, więc najlepiej wejść do niej możliwie wcześnie. Będzie czas na zwiedzanie.



Powrót do Aten drogą nie przez Kanał Koryncki (dookoła Peloponezu) tylko dla tych, co „zaliczają kilometry”, bo moim zdaniem nic ciekawego i nawet nie bardzo jest gdzie się zatrzymać. Tyle tylko, że można liczyć na korzystny wiatr, bo głównie N-NW. Pomysł na rejs w odwrotnym kierunku tj. z Aten dookoła Peloponezu i powrót przez Kanał Koryncki jest pozbawiony sensu. Reasumując: jeżeli w planie nie ma przejścia Kanału Korynckiego

to lepiej czarterować jacht np. na Korfu.

- Cyklady

Start z Aten najlepiej w niedzielę „po śniadaniu” (odbiór jachtu w sobotę). Wyjście w sobotę po południu o tyle nie ma sensu, że nie da się dopłynąć do ciekawego miejsca w sensownej porze. Warty rozważenia jest, co najwyżej rejs z Aten na Milos, bo wtedy można na Milos dopłynąć na niedzielę rano. Często jednak załoga chce zobaczyć Ateny i po przyjęciu jachtu w sobotę ruszają na południe i wieczór „w Ateny”.

Wyjście rano ma też tą zaletę, że w Zatoce Saronickiej, statystycznie biorąc, często wieje „pionowo” i jest czas by załoga zaczęła przyzwyczajać się do jachtu, można omówić wiele spraw organizacyjnych itp. na które nie było czasu w marinie z racji zwiedzania Aten.

Znowu „statystycznie”, przeważające kierunki wiatrów to N-NW. Stąd ja wolę pierwszą część rejsu odbyć z wiatrami korzystnymi a drugą część, niekoniecznie. Często pływam z załogą bez praktyki morskiej i stąd takie przekonanie.

Propozycje na rejs 2 tygodniowy (ok. 300-400 Mm):

- Ateny – Idhra – Milos – Santorini – Ios – Naxos – Kithnos – Ateny
- Ateny – Idhra – Navplion – Milos – Santorini – Ios – Serifos – Kithnos – Ateny
- Ateny – Kithnos – Naxos – Delos (Mikonos) – Kithnos – Ateny

Propozycje na rejs 4 tygodniowy (ok. 800 Mm):

- Ateny – Idhra – Milos – Santorini – Kreta (zmiana załogi po 2 tyg.) – Santorini – Ios – Naxos – Kithnos – Ateny.

- Ateny – Milos – Santorini – Ios – Amorgos – Kos – Simi – Rodos (zmiana załogi) – Simi – Kos – Leros – Patmos – Delos (Mikonos) – Kithnos – Ateny.
- Ateny – Milos – Santorini – Kreta – Karpatos – Rodos (zmiana załogi) – Simi – Kos – Leros – Patmos – Delos (Mikonos) – Kithnos – Ateny.

Parę informacji praktycznych:

- **cumowanie, opłaty, mariny**

W zasadzie wszędzie cumowanie: dziób na kotwicy, rufa do keji. Rano często wesole „igrzyska kotwiczne” przy wychodzeniu. Warto



rzucić kotwicę możliwie daleko, bo wielu rzuca blisko (bo spokojna pogoda) i potem są np. 4 „na kupie”. Opłaty za postój praktycznie żadne, bo płaci się na policji (jak się zgłosi postój) do 2 Euro za noc za jacht 49 stóp. Ja zgłaszałem postój tylko jak PP (Pan Policjant) przyszedł i poprosił o zgłoszenie. Zdarza się głównie na Krecie i Rodos. Na Cykladach bardzo rzadko. Natomiast płaci się za wodę. Coraz więcej marin oferuje podłączenie do kranu z wodą i do sieci 220V. Wtedy nie trzeba zamawiać wody i

płaci się razem z wodą 10-12 Euro. Gdy się zamawia (telefonicznie) to są 2 możliwości: albo wg. licznika albo ryczałt. Warto się dowiedzieć przed zamówieniem wody, bo gdy ryczałt za jacht to warto „wypaprać” wodę do sucha (jakieś pranie, kąpiele, itp.). Jeżeli tankowanie wg licznika to też liczą, co 100 litrów i tak jakoś dziwnie zaokrąglają. Możliwość korzystania z prądu o tyle ważna, że wiele jachtów ma grzanie wody z silnika i z lądu. W marinach absolutny brak sanitariatów i łaźni. Potrzeby można załatwić w tawernach. Tam też można wziąć kąpiel, ale za opłatą 5 Euro. Mariny bezpieczne. Wiele razy zostawialiśmy jacht na cały dzień bez opieki i nigdy nic nam nie zginęło.

- **Santorini**

Postój możliwy praktycznie tylko w marinie Vlichada. Wejście trudne z uwagi na mielizny. Podejście nie oznakowane. Generalnie wody greckie nie grzeszą zbytnią ilością oznakowania nawigacyjnego. Brak możliwości zakupów w marinie. Tylko tawerny. U właściciela (Dymitrij) najbliższej tawerny można pośrednio zamówić skuter (ok. 13 Euro) lub samochód (5 miejsc ok. 40 Euro). Dostawa i zwrot skutera czy auta przy tawernie. Dymitrij robi to przez grzeczność, ale wypada wypić, chociaż piwko. Postój koniecznie zaplanować na minimum 1 dzień i korzystając z auta czy skutera zwiedzić wyspę. Przy okazji pamiętać o zakupach. Woda dostępna na keji, ale pan „od wody” włącza ją tylko od 9⁰⁰ do 12⁰⁰. Poza tym woda podobno zdrowa, ale paskudna w smaku. Nie używamy jej (ze względu na smak) do gotowania.

- **Idhra**

Marina b. mała i zatłoczona. Jeżeli przewidywane wejście jest po godz. 13⁰⁰ to warto wejść na Poros tak by rano popłynąć dalej i wejść na Idhrę możliwie wcześniej rano. Jest wtedy szansa na postój przy keji. W marinie trzeba szukać „Jego Wysokość Bosmana” (patrz foto). On wskaże miejsce cumowania, odbierze cumy, załatwi wodę itd. W tej marinie nagminnie staje się w kilku rzędach cumując rufą do dziobów sąsiednich jachtów (NASZ DZIÓB NA KOTWICY!). W br. w ostatnich dniach sierpnia stało 5 rzędów. My staliśmy przy keji, ale załogi 5 jachtów przechodziły „po nas”. Uwaga na wejściu: duży ruch promów i wodnych taxi a miejsca mało.



- **Adamas (Milos)**

Bardzo obszerny port jachtowy Adamas. Bez problemowe wejście przez głęboką zatokę. Można zaplanować wejście w nocy. Ważne przy dłuższym przelocie.

- **Heraklion (Kreta)**

Najgorsza marina, jaką znam. Stary port praktycznie niedostępny. Są tylko 2!!! miejsca dla gości. Stoi się na zewnątrz albo przy falochronie. Duży ruch promów i szerokie wejście, również dla zafalowania, co czyni postój bardzo niespokojny. Morze lustro a tam cholera zawsze buja. Przy falochronie b. duże odległości między polerami (dla statków), konieczność wydłużania cum, stoi się burtą, wysokie nabrzeże.

Sama Kreta – wybrzeże N ciekawe, urocze mariny Khania, Mikolaos. Wybrzeże S nieciekawe, dziwkie. Nie warto planować pobytu na S wybrzeżu dla zwiedzenia wąwozu Samaria. Nie ma gdzie stanąć i trzeba wysadzić załogę i czekać w morzu na powrót. Najlepiej jest wejść do Khanii i stamtąd wybrać się na wycieczkę i to nie na cały wąwóz, ale podjechać autokarem na S stronę Krety następnie kawałek morską taxi, wejść do wąwozu 5-6 km i wrócić tą samą drogą. Wycieczka na cały dzień.

- **Rodos**



Marina straszliwie zatłoczona. Jest siedzibą kilku firm czarterowych i oni okupują praktycznie całe nabrzeże. Rano jest szansa na znalezienie jakiejś wolnej „dziury”. Płynąc na Rodos najlepiej ostatnią noc spędzić na Simi (urocza) i wczesnie rano wyjść na Rodos. Będąc na Rodos aż „się prosi” by wpaść do Turcji. Pomysł niestety niezbyt dobry bo wg przepisów trzeba zrobić odprawę w porcie wyjścia na Kos (1 dzień) dalej odprawić się w porcie wejścia w Turcji, zapłacić (podobno 200 Euro + wizy) za prawo pływania po wodach Tureckich greckim jachtem czarterowym. Powrót podobny z odprawami. To z informacji od policji na Rodos. Nie wiem czy to jest przestrzegane, ale ja nie próbowałem.

Bydgoszcz, październik 2007 roku.

Dla zainteresowanych większą liczbą szczegółów oferuje pomoc. Kontakt dzianott@mail.tl.pl